

Maurizio Aterini, właściciel i duch sprawczy marki Goldenote, jest człowiekiem renesansu. Radzi sobie równie dobrze w domenie analogowej, proponując gramofony, ramiona gramofonowe oraz wkładki, jak i w cyfrowej, będąc jednym z pionierów na rynku odtwarzaczy plików audio, które oferuje pod marką Blacknote. Dobrze pamiętam ekscytację, z jaką kilka lat temu, podczas wystawy High End w Monachium, Maurizio pokazywał mi prototyp swojego pierwszego odtwarzacza plików DSS30! Ponieważ jednak źródła muszą być do czegoś podłączone, w ofercie firmy od zawsze znajdują się też wzmacniacze. Zajmuje się nimi szef działu projektów Goldenote – Vania Cecchi.

S-3 – to wzmacniacz zintegrowany typu dual-mono. Sytuuje się gdzieś w połowie oferty Goldenote. Mamy tam jeszcze S-1 (tańszy) i Demidoff (droższy), każdy z nich występuje w kilku wersjach. S-3 można wyposażać np. w wejścia XLR (za 400 zł), albo w przedwzmacniacz gramofonowy (600 zł).

W wersji podstawowej, pod względem funkcjonalnym wzmacniacz jest bardzo prosty. Świadczy o tym przednia ścianka z zaledwie dwiema gałkami – selektora wejść i regulacji siły głosu. Wykonano je z aluminium i pozbawiono w naturalnym kolorze, dzięki czemu mocno kontrastują z czarną akrylową płytą czołową. Pośrodku umieszczono małą niebieską diodę, wskazującą włączone zasilanie.

Gniazda głośnikowe umieszczono razem po lewej stronie tylnej ścianki; pośrodku uło-



Gniazda głośnikowe po jednej stronie, reszta zajęta przez swobodnie rozplanowane gniazda wejściowe i wyjściowe.

kowano gniazda wejściowe RCA – pięć wejść liniowych i jedno gramofonowe, z zaciskiem uziemiającym; jest ono oczywiście aktywne tylko po zainstalowaniu modułu phono. Miejsce na gniazda XLR (również opcjonalne) jest zaślepienie.

Uwagę zwracają dwa bardzo duże transformatory zasilające (z klasycznymi blachami EI), oddzielne dla lewego i prawego kanału, dzięki któremu jest to prawdziwe dual-mono. Mamy tu też osobny transformator dla układów logiki i sterujących. Sygnały z gniazd wejściowych biegną taśmą komputerową do hermetycznego selektora, przykręconego przy przedniej ścianie i kolejną taśmą do dużego potencjometru Alpsa, a z niego do końcówek mocy. Mimo że niemal cały układ został zmontowany na jednej dużej płycie drukowanej, to występuje tam wiele połączeń kablowych.

Z materiałów firmowych wynika, że mamy trzy stopnie wzmocnienia, żaden z nich nie jest filtrowany i wszystkie są ze sobą

połączone bez kondensatorów. Układ końcowy pracuje w opatentowanym przez firmę trybie Mirror-Amp, układzie kaskodowym, różnicowym, stąd też dodatkowa informacja podawana przez firmę, że jest to wzmacniacz typu single-ended, pomimo że na końcu znajdują się komplementarne pary tranzystorów (TIP142 + TIP147 ST Microelectronics). Bias jest w nich ustawiony bardzo wysoko, a układ ma eliminować problemy związane ze zniekształceniami skrośnymi.

Układy te przykręcono do dużych aluminiowych radiatorów, które dość mocno się grzeją, więc przykręcono na nich małe wiatraczki, sterowane quasi-inteligentnym układem regulującym ich obroty. Po włączeniu usłyszałem delikatny szmer, ale ten zaraz ucichł, i dopóki nie rozkręciłem wzmacniacza, nie wiedziałem, że chłodzenie rozwiązano w taki, a nie inny sposób. Wzmacniacz wyłączy się przy zwarciu wyjścia albo po przekroczeniu określonej temperatury radiatorów (80°C).

Goldenote S-3



Pilot zdalnego sterowania jest wielkości karty kredytowej i ma miękkie, membranowe przyciski. W przypadku wzmacniacza możemy zmienić tylko siłę głosu, wejścia – już nie. Pozostałe przyciski przeznaczone są dla odtwarzacza CD Goldenote.

ODSŁUCH

Słuchając muzyki za pośrednictwem wzmacniacza Goldenote, słyszymy jednocześnie delikatne pęknięcie bąbelków szampa, jedwab ocierający się o jedwab, czujemy zapach skórzanej tapicerki i nowych butów. Włoskich oczywiście. Do diabła! – S-3 to włoski wzmacniacz do szpiku kości – poczwórny od projektu plastycznego, poprzez wykonanie, na dźwięku skończywszy.

Jego dźwięk jest niesamowicie kulturalny i gładki, miękki i wymuskany. Jeśli miałbym go jakoś przyporządkować, to byłby w jednej parze ze wzmacniaczem Regi, podczas kiedy Aaron i np. Cambridge Audio Azur 840A v2 – w drugiej. To dość ciepłe, okrągłe brzmienie, nastawione przede wszystkim na środek pasma. Choć nie wyłącznie. Fascynujące było wysłuchanie Regi Elicit i Goldenote S-3 obok siebie, bardzo pouczające, bo choć obydwa można określić jako generalnie „ciepłe” i „grające średnicą”, to jednak realizacja tego jest w obydwu przypadkach wyraźnie inna. Mimo że wzmacniacze te w porównaniu z Aaronem brzmią w zbliżony sposób, to w końcu też się różnią.

Najważniejsze jest w tym przypadku ukształtowanie barwy. Wyraźnie słychać, że najwyższe częstotliwości S-3 są wycofane. Jeśli potrzebujemy mocnej i wyraźnej perkusji, musimy poszukać gdzieś indziej. Goldenote przemówi za to do tych, dla których najważniejszy jest ludzki głos i to on jest „miarą świata”.

Włoski wzmacniacz prezentuje jednak mniej „napompowane” instrumenty i przestroń niż Rega. To nie jest wartościujące – po prostu robi to inaczej. Ani Rega, ani Goldenote nie są neutralnymi wzmacniaczami i nie zagrają muzyki tak, jak ona brzmi na żywo, ale pamiętajmy, że żaden wzmacniacz tego nie potrafi. Dźwięk S-3 jest nieco mniejszy niż z Regi, przypominając w tym wymiarze to, co robi Aaron. A jednak głównie środek pasma wciąż zwraca na siebie uwagę mocnym pokazywaniem głosów. Tak, odtworzenie płyt Norah Jones „...Featuring”, Suzanne Vega „Close-Up. Vol 1, Love Songs” czy nowości – płyty Casandry Wilson „Silver Pony” (proponuję zacząć od utworu „If It's Magic”) będzie przeżyciem niemal mistycznym. Wokale będą pełne, plastyczne, i podawane w ładnej, naturalnej akustyce. Instrumenty operujące na średnicy, jak np. skrzypce i głos z płyty „Homeland” Laurie Anderson czy trąbka i saksofon z „The Cat walk” Donalda Byrda, będą pokazywane dość blisko siebie, niezależnie od tego, czy powinny być bardziej w głębi sceny, czy bliżej nas, ale dźwięki nie zlewają się, bryły są dobrze rysowane.



Obsesja Włochów na punkcie szczegółów – niby nic, jak metka na ubraniu... a jak poprawia wizerunek całości.



Front urządzenia zdobi czerniony akryl, ale jego wyposażenie jest już minimalistyczne.



Miejsce na gniazda XLR (opcjonalne) jest zaślepięte.

Zarówno Sinatra z japońskiej reedycji płyty „My Way”, jak i Savage z fenomenalnej reedycji płyty „Tonight” (wykonanej w Polsce) brzmie w autorytatywny, mocny sposób. Będzie się podobało. Rega pokazywała większy wolumen, Goldenote gra wszystko w bardziej stonowany sposób, a jego ulubionym daniem są kobiece wokale.

Bas jest dostatecznie mocny, pełny, mięśisty. Atak – zaokrąglony, wybrzmienie ciepłe, przyjemnie pulsuje, dopełnia to, co dzieje się powyżej. Wzmacniacz elegancko wszystko tonował... Jak elegancko – to elegancko, a kopniaki średniego basu nie byłyby przecież grzechne.

Wojciech Pacuła: Jaka jest geneza S-3?

Vania Cecchi: S-3 wywodzi się bezpośrednio z układu Demidoffa, od którego pochodzi zarys układu elektrycznego i użyte w nim elementy. Chociaż egzemplarz, który masz w teście, jest najnowszą wersją z 2011 roku, to S-3 jako taki sprzedawany jest już od kilku lat.

W.P.: Jakiego typu kolumny rekomendujesz do swojego wzmacniacza?

V.C.: Mauricio pewnie powiedziałby coś konkretniejszego, ale śmiało można stwierdzić, że S-3 najlepiej zagra z kolumnami o średniej skuteczności 86-89 dB, nieźle będzie też z kolumnami o wysokiej skuteczności. Dla przykładu: kilka tygodni temu słyszałem genialne zestawienie w Słowenii, gdzie S-3 grał z kolumnami Avantgarde Acoustic Duo Omega. U mnie w domu gram nim jednak z kolumnami podstawkowymi o efektywności 87 dB. Jeśli chodzi o wejścia, to żadne źródło nie powinno mieć kłopotów z właściwymysterowaniem wzmacniacza, impedancja wejściowa na poziomie 47 kΩ jest odpowiednia dla większości odtwarzaczy CD i przedwzmacniaczy gramofonowych.

W. P.: Czy w S-3 jest jakiś przedwzmacniacz, czy to po prostu końcówka mocy z tłumikiem?

V.C.: Rzeczywiście, masz rację, przedwzmacniacz – to układ półpasywny, wzmacniający sygnał tylko o kilka dB, jest on naszym własnym układem, naszym pomysłem.

S-3

CENA: 7340 ZŁ

DYSTRYBUTOR: MOJE AUDIO
www.mojeaudio.pl

WYKONANIE

Obudowa w wyrazistym, ale subtelnym stylu. Wewnątrz prawdziwe dual mono, ale też płatanina kabli.

FUNKCJONALNOŚĆ

Z pilota regulujemy tylko wzmocnienie – wejścia już nie zmienimy. Wyjście słuchawkowe.

PARAMETRY

Rozległe spektrum harmonicznych, niezły S/N, przyzwoita moc wyjściowa (2 x 72 W / 8 omów, 2 x 100 W / 4 omów).

BRZMIENIE

Ciepłe, gładkie, płynne, charyzmatyczne, dbające o środek, ale bez podgrzewania i powiększania.

Laboratorium Goldenote S-3

Moc S-3 niemal pokrywa się ze specyfikacją producenta, przynajmniej przy 8 omach (na temat mocy przy 4 omach nie znajdujemy informacji). Wynik 72 W (fabrycznie 70 W) przy 8 omach jest dokładnie podwójny w przypadku podłączenia drugiego kanału. To zaleta konfiguracji dual mono. Podobnie jest przy 4 omach, kiedy dostajemy w każdym kanale równiutkie 100 W.

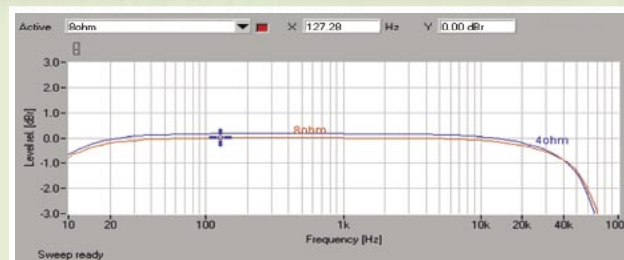
Znów (podobnie jak w Aaronie) czułość jest wyraźnie niższa względem standardu, wynosi 0,6 V, trzeba więc będzie mocniej odkręcać gałkę głośności.

Poziom szumów wynosi 87 dB – to wynik niezły, a wobec bałaganu, jaki panuje we wnętrzu urządzenia, wręcz znakomity; dynamika wspina się na 105 dB.

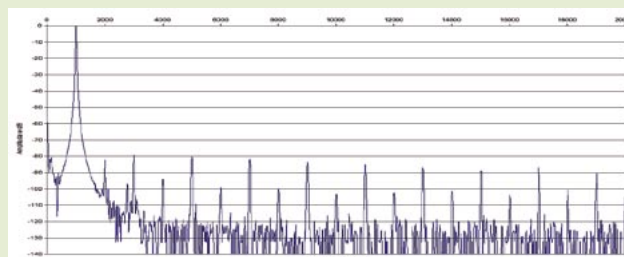
Pasmo przenoszenia (rys.1.) prezentuje się bardzo dobrze na dolnym skraju (-0,8 dB przy 10 Hz) i przeciętnie w zakresie najwyższych częstotliwości (-3 dB można wyznaczyć przy 70 kHz dla 8 omów i 64 kHz dla 4 omów).

S-3 intensywnie generuje zniekształcenia nieparzyste (rys. 2.), ale poziom każdej ze szpilek nie jest bardzo wysoki. W okolicach -80 dB widać je od trzeciej aż do siedemnastej.

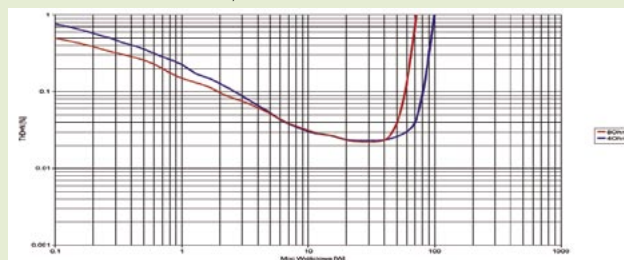
Mimo to wzmacniacz pozwala osiągnąć zniekształcenia THD+N niższe od 0,1 % (rys. 3.) dla mocy powyżej 2 W, jednocześnie nieco delikatniej – niż inne konstrukcje tranzystorowe – wchodzi w obszar przesterowania.



Rys. 1. Pasmo przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 x	2 x
8	72	72
4	100	100

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]

	87	0,6
--	----	-----

Stosunek sygnał/szum

(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]

	87	105
--	----	-----

Dynamika [dB]

	87	105
--	----	-----

Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)

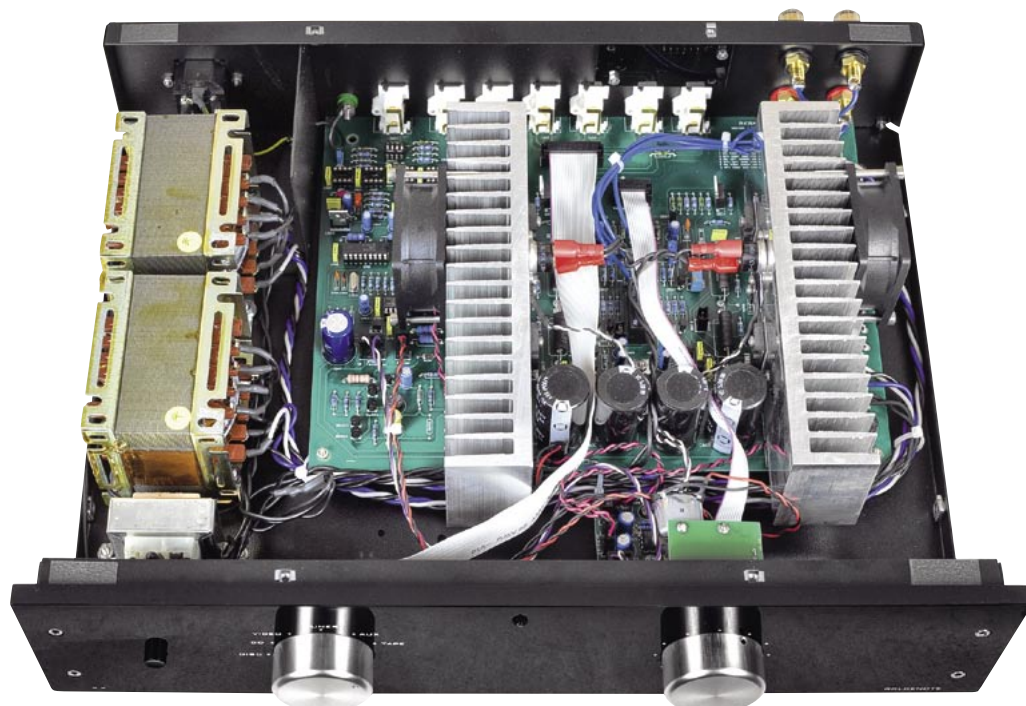
	87	51
--	----	----



Na radiatorze przykręcono razem z tranzystorami końcowymi czujnik temperatury, współpracujący z układami zabezpieczającymi i wiatraczkami chłodzącymi końcówkę.



Tłumienie sygnału następuje w klasycznym potencjometrze Alpsa.



Układ dual mono, z dużymi transformatorami zasilającymi. Widzimy, za co płacimy, chociaż duża liczba połączeń kablowych splendoru już nie przynosi.